

JERZY GIZELLA

## Od Lachowicz do Londynu, czyli biografia Sergiusza Piaseckiego



Grzegorz Łukomski (ur. w 1956 roku), jest historykiem, archiwistą, politologiem, antropologiem kultury Kresów, wojskowości, polskiej emigracji po II wojnie światowej – szczególnie w Wielkiej Brytanii. Jest także aktywnym popularyzatorem wiedzy historycznej w mediach. W dorobku ma wiele książek i opracowań z czasów wojny o niepodległość i zmagania z bolszewikami w latach 1918–1920, oraz dziejów najnowszych, także monografie biograficzne o gigantach literatury kresowej – Józefie Mackiewicz (2011, 2019) i Sergiuszu Piaseckim (1921). To, co wyróżnia jego prace to zdecydowany język ocen moralnych długotrwałych negatywnych skutków działania komunistów w rozbijaniu struktur społecznych oraz narodowych w całej powojennej historii Polski aż po czasy najnowsze. Że nie jest to

postawa powszechna wśród historyków, nie trzeba chyba nikogo przekonywać. Łukomski wpłata biografię swoich bohaterów w bardzo szeroki kontekst polityczny – autor przypomina wiele faktów dobrze już znanych z innych opracowań.

Wcześniej ukazały się cenione wysoko monografie Krzysztofa Polechońskiego (*Żywot człowieka uzbrojonego: biografia, twórczość i legenda literacka Sergiusza Piaseckiego*, Wydawnictwo Naukowe PWN Warszawa-Wrocław 2000) oraz Ryszarda Demela (przyjaciela pisarza) pt. *Sergiusz Piasecki (1901–1964). Życie i twórczość*, LTW, Łomianki 2012. Nie można też pominąć tomu – w opracowaniu Krzysztofa Polechońskiego – pt. *Autodenuncjacja*, gdzie zostały zebrane teksty o charakterze autobiograficznym, wywiady, rozmowy, autokomentarze i najważniejsze teksty publicystyczne autora *Kochanka Wielkiej Niedźwiedzicy*. Jeśli porównać Piaseckiego z Józefem Mackiewiczem (ok. 40 biografii lub opracowań biograficznych), to kilka pozycji biograficznych o Piaseckim nie może się równać z górą książek o Mackiewicz. Asymetria jest wyraźna – do czego sam nie mało się przyczynił – przez swą wrodzoną zadziorność, ale też zatajanie różnych szczegółów swojej biografii. Ciągłe niewiele wiemy, tak naprawdę, co robił i gdzie się znajdował Sergiusz Piasecki w latach 1917–1919 w Rosji ogarniętej rewolucją.

Piasecki urodził się w 1901 roku w Lachowiczach. To nie jest zwykłe miasteczko na dzisiejszej Białorusi. Lachowicze mają swoją długą, burzliwą historię w dziejach Pierwszej Rzeczypospolitej. Nadane zostało przez ostatniego z Jagiellonów w 1572 roku (na trzy miesiące przed śmiercią króla) Janowi Hieronimowiczowi Chodkiewiczowi, ojcu m. in. Jana Karola Chodkiewicza, wielkiego hetmana polnego Księstwa Litewskiego. W czasie powstania Nalewajki miasto było bezskutecznie oblegane przez Kozaków, twierdza odparła później cztery ataki Rosjan (1660), do końca wojny pozostała jedyną niezdobytą na Litwie. W pobliskiej Hruszówce leżały dobra Reytanów, którzy byli właścicielami tej ziemi



do 1939 roku, tu też urodził się Tadeusz Rejtan, i tam najprawdopodobniej został pochowany obok dworu po swojej tragicznej, samobójczej śmierci. Dwór zachował się do dziś – w opłakanym stanie. Bitwa pod Lachowiczami opisana jest też w *Pamiętnikach* Paska, cytowanych w prozie Zygmunta Haupta (*Lutnia*, 1972).

Czy można więc mówić o swoistym *genius loci* w wypadku autora *Kochanka Wielkiej Niedźwiedzicy*? Wydaje się, że Piasecki nic o tym nie wiedział. Dzieciństwo i młodość miał raczej ciężką, swojej matki nie znał, a macocha (konkubina ojca, zrusyfikowanego szlachcica, Michała Piaseckiego) robiła wszystko, żeby chłopcu dokuczyć przy każdej okazji. W szkołach popadał ciągle w konflikty z nauczycielami i kolegami, którzy wypominali mu obelżywie polskie pochodzenie (szkoła rosyjska znalazła swój kapitalny szyderczy portret w *Nadberezyńcach* Czarnyszewicza), choć Piasecki nie znał w tym czasie języka polskiego i czytał szkolną klasykę w języku rosyjskim. Do czasu wojny polsko-bolszewickiej walczył na Białorusi z bolszewikami, potem w Dywizji Litewsko-Białoruskiej. Ucząc się w szkole podchorążych białoruskich wziął udział w Bitwie Warszawskiej, a w 1921 roku w maju został zdemobilizowany. Pozbawiony środków do życia imał się czasem otwarcie przestępczych zajęć (np. pozowanie do zdjęć pornograficznych, fałszowanie czeków, szulerka). Uratował go wywiad wojskowy, przyjmując na służbę – gdzie wyróżniał się szaloną brawurą, sprytem i szczęściem – za ucieczkę ze szponów GPU i wyratowanie kolegi został mianowany na stopień oficerski (formalnie miał skończone tylko 6 klas rosyjskiego gimnazjum). W czasie służby pomagał sobie przemytem, w tym narkotyków do Rosji. Narkomania i brak znaczących wyników w pracy wywiadowczej (o czym świadczą – zdaniem biografisty – zachowane dokumenty) doprowadziły do zwolnienia go z wywiadu.

Potem był napad rabunkowy, sąd doraźny, wyrok śmierci – zamieniony w drodze łaski na 15 lat więzienia. Dla Piaseckiego był to długi i gorzki „proces odnajdywania ojczyzny” (termin Krzysztofa Polechońskiego). W tym burzliwym okresie życia miał ciągle problemy z tożsamością, choć autor monografii twierdzi, że był już twardym antykomunistą i Polakiem: do dwudziestego roku życia ani nie mówił, ani nie pisał po polsku. Chyba lepiej byłoby mówić o „człowieku tutejszym” niż o wyraźnie zaznaczonej i wyznawanej narodowości. Większość kary Piasecki odsiadywał w ciężkim więzieniu na Świętym Krzyżu, gdzie nabawił się gruźlicy. Paradoksalnie – to komuniści współwięźniowie nauczyli go języka polskiego oraz korzystanie z biblioteki więziennej (*Biblia* obok książki profesora Dyakowskiego *Nasz las i jego mieszkańcy*). Jednak najważniejszą rolę w kształtowaniu poprawnej polszczyzny odegrał Mieczysław Grydzewski i jego „Wiadomości Literackie” przysyłane do więzienia. Pod wpływem sugestii współwięźniów, listu od ojca, który syna pochwalił za pierwsze próby literackie oraz ogłoszonego w prasie konkursu literackiego zaczął spisywać w więzieniu swoje wspomnienia.

Skoro już jesteśmy przy „Wiadomościach Literackich” to na pewno było to pismo dbające o najwyższy poziom języka polskiego i dla Piaseckiego mógł to być idealny wzorzec polszczyzny. To prawda. Natomiast przesadą jest stwierdzenie autora monografii, że: „Mieczysław Grydzewski, założyciel przedwojennych czasopism literackich „Skamander” i „Wiadomości Literackie”, wybitny publicysta, w swoich poglądach był zdecydowanie określonym, konsekwentnym i szczerym antykomunistą” (s. 149). Wystarczy zajrzeć do oceny pisma dokonanej (kilkakrotnie) przez Ferdynanda Goetla czy innych pisarzy o orientacji narodowej, o czym pisaliśmy na naszych łamach (np. „Arcana”, nr 160/4 z 2021 roku). Fatalna wymiana z „Litieraturnoj Gazietoj”, publikowanie pisarzy o zdecydowanie komunistycznych i wrogich Polsce poglądach, zatrudnianie Władysława Broniewskiego jako sekretarza redakcji (dzięki protekcji Wieniawy!), i inne fakty potwierdzają



liberalno-lewicową linię pisma, zwłaszcza w dekadzie lat trzydziestych. Dopiero na emigracji Grydzewski spełnił kryteria Łukomskiego w pełni, w przeciwieństwie do pobłażliwego dla lewicy, liberalnego (otwartego na nowe prądy ideowe Zachodu) naczelnego „Kultury”, przedwojennego mocarstwowca, Giedroycia. Równie dziwne były meandry założonego przez Wańkowicza (rzekomo wyłącznego dobroczyńcę Piaseckiego) i Kistera wydawnictwa „Rój” – po latach z wdzięczności niewiele zostało, a Piasecki zerwał po wojnie na emigracji z Wańkowiczem na tle sporu o prawa autorskie i z powodu marnych honorariów, których wydawnictwo (przeniesione do USA) nie chciało wypłacać. Łukomski przypomina też próby Wańkowicza „wepchnięcia” autora *Żywota człowieka rozbitego* „w objęcia” lwowskich komunistów, Adlera i Kuryluka (publikacja w ich „Sygnałach”). Po latach Piasecki stwierdzał, że „Rój” był zinfiltrowany przez komunistów (debiutowała w tym wydawnictwie np. Wanda Wasilewska!). To do dygnitarza bierutowskiej Polski skieruje swój pierwszy artykuł w formie *Stu pytań do »obecnej« Warszawy*. Kuryluk był wtedy naczelnym „Odrodzenia”, i oczywiście „list otwarty” Piaseckiego nie doczekał się żadnej odpowiedzi. Był to ostatni tekst napisany przed ucieczką z Polski na Zachód.

Choć Piasecki często dzielił się z czytelnikiem niektórymi detalami biografii, umieszczając je w swoich powieściach, Łukomski podkreśla wielokrotnie, że nie można wyprowadzać z tego daleko idących wniosków. Doświadczenie było kanwą twórczości, ale więcej było w niej fantazji, kreacji, a często historii i wydarzeń, w których – z różnych względów – pisarz nie mógł uczestniczyć. Drugą ważną cechą jego pisarstwa były diatriby polityczne przeciw komunistom i komunizmowi, wkładane w usta kapitalnie zróżnicowanych i niezapomnianych bohaterów – od przestępców kryminalnych, przemytników i kolegów z wywiadu, często zmoskalonych Polaków lub Rosjan, nienawidzących bolszewików. Byli to ludzie często pełni słabości, ale w walce z komunistami nie liczyli się z utratą życia. Woleli zginąć w walce, niż żyć w bolszewickim raju. Taki też był Polak, Roman Zabawa, bohater powieści *Pięty etap* i *Bogom nocy równi*. Kapitalne są np. dialogi Zabawy z Pietrowem, Rosjaninem, walczącym z bolszewikami – o Rosji, jej kulturze i Sowietach (w powieści *Pięty etap*). Dziwne, że większość krytyków przedwojennych te aspekty twórczości Piaseckiego w sposób znaczący pomijała (w pierwszym, oszałamiającym okresie popularności), widząc w nim przede wszystkim autora przygodowej powieści *Kochanek Wielkiej Niedźwiedzicy* (wszystkie trzy wyżej wymienione teksty napisane były jeszcze w więzieniu). On sam nie zabierał w tej sprawie głosu. Wiadomo też, że w czasie okupacji litewskiej i niemieckiej Wilna Piasecki, żołnierz ZWZ i AK (1940–1945), dokonywał czynów bohaterskich, kierował tzw. Egzekutywą, wykonującą wyroki na zdrajcach i kolaborantach – to wymagało nie tylko odwagi, ale i szczęścia: potrafił wydostać się z oblavy urządzonej przez Gestapo i Saugumę, zabijając w biały dzień dwóch tropiących go tajniaków i uciec (*Człowiek przemieniony w wilka* i *Dla honoru organizacji*). Z przedwojennego celebryty stał się ważnym ogniwem struktur konspiracji wileńskiej. To doświadczenie, a także losy AK po zajęciu Wilna przez Sowieców, przyspieszyły „repatriację” a potem przedostanie się na Zachód, byle dalej od „czerwonej pleśni”.

W pierwszych latach pobytu we Włoszech (gdzie spotykał się z Mackiewiczem i Goetlem) napisał dwa znamienne teksty, niepublikowany wówczas – *Jankiel już nie zagra w Polsce poloneza* (w którym rozprawia się z rzekomym antysemityzmem Polaków) oraz *Czy wracać?* – gdzie ostrzegał: „Nie słuchajcie syrenich głosów Warszawy kremlowskiej. Posłuchajcie piosenek Hemara i zostańcie. Staliście się dla Polski legendą – nie odzierajcie jej z blasków. Bądźcie nią nadal”. Przez kilka lat znów milczał, ale artykuł – po dezercji Miłosza – który zamieściła „Kultura” w obronie poety i dyplomaty PRL (7–8 z 1951



roku) wywołał jego furię. W polemice *Były poputek Miłosz* na łamach „Wiadomości” (44/1951) ostro rozprawił się z postawą Miłosza i faryzejską obroną „dysydenta” przez redakcję „Kultury”. I ten artykuł wywołał burzę w prasie emigracyjnej – dzieląc Polonię na dwa obozy. Główne zarzuty Piaseckiego dotyczyły fałszywych i aroganckich tłumaczeń Miłosza: dlaczego kilka lat po wojnie ciągle służył reżimowi komunistycznemu, a teraz, już na wolności, dalej kłamie i broni narzuconego Polsce systemu (chwaląc postęp cywilizacyjny, powszechny dostęp do nauki, kolektywizację rolnictwa, itp.). Przypominał w swoim długim artykule, że środowisko Miłosza było mocno lewicowe przed wojną, a jego dawni koledzy są obecnie w Warszawie dygnitarzami partii komunistycznej (np. Stefan Jędrzychowski – skazany na śmierć za kolaborację – czy Jerzy Putrament). Z innych przykrych a właściwie haniebnych czynów przyszłego noblisty – Piasecki przypomina nieudaną akcję wysłania do Polski (właściwie porwania) dzieci (sierot), które po przygodach w Sowietach zostały najpierw przez rząd RP wysłane do Indii, Afryki i Meksyku, skąd trafiły do polskich i amerykańskich rodzin w ramach adopcji. Opis tej akcji z wrzaskami na urzędników Departamentu Stanu zamieściła prasa polonijna. A w krajowej prasie Miłosz zamieszczał tłumaczenia komunistycznej poezji Mao Zedonga...

Tekst Piaseckiego jest napisany z pasją, ale wszystkie zarzuty są doskonale udokumentowane. I nie zachowanie Miłosza w PRL-u jest najgorsze, zdaniem Piaseckiego, ale jego akcja dezinformacyjna, jaką prowadzi na Zachodzie i kłamstwa, jakie powieła w prasie zachodniej. O czymś takim, jak wstyd i poczucie winy Miłosz całkowicie zapomniał. Łukomski przytaczając polemikę Piaseckiego z „Kulturą” (właściwie jednoosobową) przeciw całemu zjednoczonemu środowisku intelektualistów emigracyjnych, podkreśla, że postawa Piaseckiego wydała się nawet komuś takiemu, jak Grydzewski zbyt radykalna i następne artykuły w „Wiadomościach” mogły ukazać się tylko jako *Listy do redakcji*, w formie mocno ocenzonej. Łukomski cały spór przedstawia z perspektywy ówczesnych podziałów emigracyjnych – można go jednak ekstrapolować na całą współczesną literaturę, gdzie „sprawę Miłosza” naświetla się bardzo tendencyjnie i niezyczliwie dla Piaseckiego, a najchętniej pomija się cały ten okres (od wystąpienia autora *Zniewolonego umysłu* o azyl w Paryżu do wyjazdu do USA) w opracowaniach. Podobno Polacy nie życzą sobie rozgrzebywania bolesnej przeszłości, a lustracja i dekomunizacja utknęły w martwym punkcie. Dobrze, że Łukomski przypomina całą sprawę i nie zostawia na autorze *Traktatu moralnego* suchej nitki. Ocena jego poezji czy eseistyki to zupełnie inne sprawy. Od wielu lat nie daje się nagrody Nobla w literaturze wyłącznie za walory artystyczne – trzeba się jeszcze wykazać „odpowiednią afiliacją” – czego dowodzą wszyscy powojenni polscy laureaci tej nagrody – ale i większość pozostałych.

Grzegorz Łukomski, *Sergiusz Piasecki (1901–1964). Przestrzenie wolności antykomunisty ideowego*. LTW, Łomianki 2021, s. 337.

---

**Jerzy Gizella** (ur. 1949 w Krakowie) – absolwent polonistyki UJ. Doktor nauk humanistycznych. W latach 1982–1986 pracownik naukowy w Zakładzie Psychologii Ogólnej Instytutu Psychologii UJ. Poeta, eseista i krytyk literacki. Za twórczość poetycką otrzymał w 1980 roku nagrody im. Andrzeja Bursy i Stanisława Piętaka. W stanie wojennym współpracował z prasą drugiego obiegu, m.in. z „Arką” i „NaGłosem”. W 1986 roku wyjechał do Paryża, a następnie wyemigrował do USA, gdzie mieszkał w latach 1987–2004. Debiutował w piśmie „Poglądy”. Współtwórca i pomysłodawca nazwy grupy poetyckiej „Tylicz”. Opublikował m.in. *Obustronne milczenie* (1977), *Szkoła winowajców* (1980), *Sąsiad marnotrawny* (1998), *Nocna straż* (2001), *Tu ciało tam dusza* (2004), *Podróż romantyczna autobusem 159* (2019) oraz zbioru recenzji i szkiców *Pożegnanie z uproszczeniami* (2003). Członek redakcji dwumiesięcznika ARCANA. Ostatnio wydał *Kresy (literackie) bez granic* (2021).